

Nagrody Historyczne 2014 NAJSTARSZE

PREZENTUJEMY **NOMINACJE**, WRAZ Z OPINIAMI JURORÓW,
DO KOLEJNEJ EDYCJI NAGRÓD HISTORYCZNYCH POLITYKI ZA KSIĄŻKI WYDANE W 2013 R.
ZA TYDZIEŃ PRZEDSTAWIMY LAUREATÓW.

W DZIALE PRAC NAUKOWYCH I POPULARNONAUKOWYCH



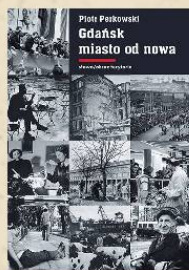
Magdalena Mikołajczyk, Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013

Opowieść o narodzinach polskiego rewizjonizmu, potem o jego rozwoju wewnątrz systemu i w ramach doktryny rządzącej, a wreszcie o przekształceniu się w opozycję kontrsystemową, jest jedną z najważniejszych opowieści o PRL. Występuje w kilku zresztą postaciach i wcieleniach, także jak najbardziej politycznej współcześnie, gdy próbuje się zdyskredytować wielu wybitnych intelektualistów oraz działaczy opozycji demokratycznej, a potem ważnych polityków III RP. Choćby Jacka Kuronia, Bronisława Geremka, Leszka Kołakowskiego, ponoć na zawsze zarażonych stalinowską lewicowością. Magdalena Mikołajczyk podjęła udaną próbę odtworzenia doświadczenia rewizjonistycznego w Polsce lat 50. (po Październiku '56 przede wszystkim) i 60. Nie tylko pokazała jego historię fabularną, z dramatycznymi i spektakularnymi wydarzeniami, przedstawiła głównych bohaterów dramatu, ale też – co może najważniejsze – treści i myśli rewizjonistów. A one prowadziły ich od walki wewnątrz systemu do walki z systemem. (WIESŁAW WŁADYKA)



Michał Paziewski, Grudzień 1970 w Szczecinie, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2013

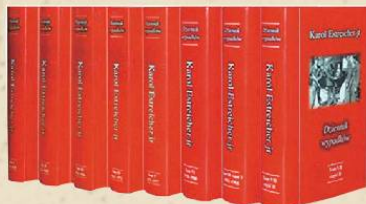
Edward Gierek uważał, że w grudniu 1970 r. Polska znalazła się na krawędzi wojny domowej. O tym, gdzie ta krawędź przebiegała w Szczecinie, opowiada w swojej książce Michał Paziewski. Zaczyna od nakreślenia stanu równi pochyłej, po której leciały w dół dane makroekonomiczne, a za nimi nastroje społeczne pod koniec dekady lat 60. Autor wskazuje nie tylko na „genetyczne” wady systemu, ale także dyletanctwo Władysława Gomułki, o którym krążył dowcip: „Między Panem Bogiem a Gomułką jest taka różnica, że pierwszy jest nieograniczenie miłośnikiem, a drugi niemiłosiernie ograniczony”. Dalej jest już tylko strasznie: nieprzemyślana tzw. operacja cenowa, wybuch społecznego niezadowolenia, płonący gmach Wojewódzkiego Komitetu PZPR, czołgi na ulicach. Paziewski przywraca pamięci zapomnianych bohaterów Komitetu Strajkowego. Wszystko w tej książce jest jak należy. Bibliografia imponuje. Całość kończą reprodukcje kilkudziesięciu, w większości nieznanymi, ulotek i zdjęć. Ważny segment polskiej historii został przemyślany i opisany. (MARCIN ZAREMBA)



Piotr Perkowski, Gdańsk miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013

Ta książka zaskakuje od samego początku. Zaczyna się blisko setką zdjęć zburzonego Danzigu i socjalistycznego Gdańska. To historia nie polityczna, lecz kulturowa, bardziej przypomina piśmiennictwo Bronisława Geremka o średniowiecznym Paryżu niż typowe monografie miast. Ułożona jest problemowo, niechronologicznie. Opowiada o losach niemieckiej, ale również polskiej „elementu zbędnego” (spekulantów, prywatyzatorów), wysiedlanego na mocy przepisów o strefie nadgranicznej. To historia mentalności, społecznych reakcji i opinii, śledząca krążące, zwłaszcza w okresie stalinowskim, pogłoski. Wiele miejsca poświęca młodzieży, sposobom spędzania wolnego czasu, różnym formom kontrkultury. Autor dostrzega nie tylko źródła konfliktów społecznych, trudności mieszkaniowe i aprowizacyjne, lecz także awans tysięcy ludzi, którzy – jak Lech Wałęsa – w wyniku migracji ze wsi osiedli w Gdańsku. Ta historia powinna stać się wzorem dla opisu innych polskich miast XX w. (MARCIN ZAREMBA)

W DZIALE PAMIĘTNIKÓW I WSPOMNIENI

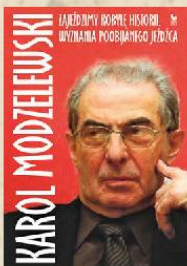


Karol Estreicher jr, Dziennik wypadków, t. 1: 1939–1945; t. 2: 1946–1960; t. 3: 1961–1966; t. 4: 1967–1972; t. 5: 1973–1977; t. 6: 1978–1980; t. 7: cz. 1 i 2 1980–1984, koncepcja całości Zbigniew

Kazimierz Witek, konsultacja historyczna Dariusz Matelski, redakcja Anna Maria Joniak; Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, t. 1 – 2001, t. 2 – 2002, t. 3 – 2003, t. 4 – 2004, t. 5 – 2006, t. 6 i 7 – 2013
Protoplastę rodu ściągnął Hugo Kołłątaj z Austrii. Urzeczeni polskością Estreicherowie wnieśli swój olbrzymi wkład w kulturę polską. Ostatni z rodu (po linii męskiej) Karol Estreicher młodszy (1906–84) zasłynął zwłaszcza dzięki rewindykacji dzieł sztuki zagrabionych podczas II wojny (w tym ołtarza mariackiego Wita Stwosza) oraz dokończeniem – rozpoczętej przez przodków – Bibliografii Polskiej. Gen. Władysław Sikorski powiedział był do niego: „Ja ratuję wojsko, niech pan ratuje nasze skarby”.

To, co nominujemy, to ostatni wielki wkład Karola Estreichera: liczący kilka tysięcy stron „Dziennik wypadków”, prowadzony od jesieni 1939 r. aż do śmierci. Fragment pierwszego zapisu (28.10.1939): „Notuję nastroje chwili. Myślę, że kiedyś przydadzą się tym, którzy będą pisali historię tych czasów. Nie wiem, czy dobrze czy źle sądzący ludzie (...) Nie jestem obiektywny (...) Sprawa polska jest jedyną rzeczą, na której mi naprawdę zależy (...) kultura polska na całym tery-

torium polskim jest najważniejsza dla mnie". Fragment z lat 80.: „Pisanie o ludziach lakierowo gładko do niczego nie prowadzi. To nuda (...) Trzeba pisać prawdę wedle własnego sumienia. Czas sprawdzi, dokumenty udowodnią”. „Dziennik wypadków” to ważne źródło historyczne. Oczywiście obowiązkiem zawodowych historyków jest weryfikacja informacji w nim zawartych. (MARIAN TURSKI)



Karol Modzelewski, Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2013

Barwna to autobiografia. Modzelewski urodził się w Moskwie w 1937 r., w 1945 r. znalazł się w Polsce jako adoptowany syn męża matki, polskiego komunisty, a w latach 1947–51 ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego.

Pierwszy raz dosiadł kobyłę historii jako student w 1956 r., po zdobytej w poprzednich dwóch latach wiedzy o stalinizmie. Chciał naprawiać komunizm. Rewizjonistyczny etap biografii w pewnym sensie został zamknięty w 1965 r. opracowanym wraz z Jackiem Kuroniem „Listem otwartym do partii” – utopią łączącą komunizm z egalitaryzmem, samorządem robotniczym i demokracją. Powędrował do więzienia, a wypuszczony w 1967 r., wrócił do niego po wydarzeniach Marca 1968 r. Zwolniony w 1971 r., przez dziewięć lat zajmował się nauką. Znów usiłował okiełznać kobyłę historii w solidarnościowym zrywie lat 1980–81. W grudniu 1981 r. trzeci raz, do lipca 1984 r., znalazł się w więzieniu.

Działał wprawdzie po 1989 r. w tworzącej się nowej socjaldemokratycznej lewicy, ale kiedy okazało się, że wygrywają z nią byli komuniści, wycofał się z polityki. Pozostała mu tęsknota za państwem socjalnym. „W świetle mojej wiedzy rewolucja jest albo niemożliwa, albo zbyt kosztowna, w każdym razie kończy się nie tak, jak byśmy chcieli”. Na spokojnym rumaku historii średniowiecza doścignął rangi profesora i członka Polskiej Akademii Nauk. (JERZY HOLZER)



Janusz Zabłocki, Dzienniki: t. 1: 1956–1965, red. Joanna Skupińska, biogramy i przypisy Michał Barcikowski, Krzysztof Widmański; t. 2: 1966–1975, red. Joanna Skupińska, biogramy i przypisy Jacek Żurek, Krzysztof Widmański; t. 3: cz. 1: 1975–1981, cz. 2: 1982–1986, red. Anna Równy, biogramy i przypisy Cecylia Kuta, Joanna Skupińska, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa, t. 1 – 2008, t. 2 – 2011, t. 3 – 2013

Autor był działaczem katolickim zaangażowanym w różne inicjatywy społeczne i polityczne.

W „Dziennikach” zapisywał informacje o najważniejszych wydarzeniach lat 1956–86 oraz odnotowywał sposób myślenia o nich społeczeństwa. W związku z tym wspomnienia Zabłockiego są ważnym źródłem do wejścia w świadomość obywateli PRL, jak i najważniejszych, opiniotwórczych, decyzyjnych kręgów.

Zabłocki z racji pełnionych funkcji miał dostęp do różnych ważnych środowisk (Sejm, partia, koło poselskie Znak, grupa Więzy, ODISS, warszawski KIK, środowisko „Tygodnika Powszechnego”, emigracja) i osób (m.in. regularne spotkania z prymasem Stefanem Wyszyńskim, partyjnymi decydentami Zenonem Kliszko, Stanisławem Kanią, pojedyncze z Władysławem Gomułą czy Edwardem Gierkiem). Obok informacji dotyczących wielkiej polityki „Dzienniki” Zabłockiego, dzięki drobiazgowym zapisom, są również nieocenionym źródłem do życia codziennego w PRL. (BOŻENA SZAYNOK)

W DZIALE WYDAWNICTW ŹRÓDŁOWYCH



Kryzys bydgoski. Przyczyny, przebieg, konsekwencje, t. II, dokumenty (t. I to monografia – red.), wstęp: Krzysztof Osiński, Piotr Rybarczyk, wybór i opracowanie: Robert Gajos, Krzysztof Osiński, Piotr Rybarczyk, Instytut Pamięci Narodowej, Bydgoszcz, Gdańsk, Warszawa 2013

Kryzys bydgoski (marzec 1981 r.) był przełomowym momentem w historii pierwszej Solidarności, ale także najpoważniejszym kryzysem od sierpnia 1980 r. Charakter wydarzeń, sytuacja polityczna Polski w marcu 1981 r., ale również sposób rozwią-

zania konfliktu powodowały, że wokół kryzysu bydgoskiego nagromadziło się wiele wątpliwości i spekulacji, że dostrzegano w nich prowokację. Wybór dokumentów, przygotowany przez historyków Instytutu Pamięci Narodowej, pozwala przyrzeć się wspomnianym wydarzeniom z wielu perspektyw. Źródła o zróżnicowanej proweniencji zostały przedstawione w ośmiu częściach, dotyczących kolejno: sytuacji przed sesją WRN w Bydgoszczy, wydarzeń w czasie obrad, sytuacji społeczno-politycznej w Polsce oraz w regionie bydgoskim, reakcjom zagranicy. Dokumenty prezentowane w kolejnych częściach pozwalają poznać, co o wydarzeniach w Bydgoszczy myślał i jakie podjął działania w związku z nimi obóz władzy i NSZZ Solidarność. Przedostatnia część poświęcona została dramatycznym negocjacom między władzą i Solidarnością. Część ósma, ostatnia, zatytułowana została „Śledztwo”, ale również „poszukiwanie prawdy”. „Kryzys bydgoski. Dokumenty” jest najpełniejszym wyborem źródeł o wydarzeniach z marca 1981 r., który pozwala odpowiedzieć na szereg niewyjaśnionych do tej pory pytań. (BOŻENA SZAYNOK)



I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 1 – I tura, Warszawa 2011, t. 2 – II tura, część I i II, opracowanie i redakcja Grzegorz Majchrzak, Jan Mariusz Owsinski, Stowarzyszenie Archiwum Solidarności/Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2013

Historycy pamiętają, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza odbyła 11 zjazdów. W pamięci potocznej nie zostało z nich nic, może prócz hasła „Sztandar wyprowadzić” na ostatnim. I Krajowy Zjazd Solidarności (druga tura odbyła się między

26 września i 7 października 1981 r.) też popadł w zapomnienie. Szkoda, bo delegaci „S” mówili wówczas w imieniu większości obywateli. Sytuacja była od miesięcy dramatyczna, nadzieje na pokojowe rozwiązanie strukturalnego konfliktu między „nami” a „nimi” bliskie zera. Zjazd stał się swoistą alternatywą dla Sejmu. Delegaci mieli bez porównania silniejszy mandat niż wybrani w 1980 r. posłowie. 1800 stron stenogramu drugiej tury pokazuje inne oblicze tej historii. Jest to wielowątkowa, miejscami nużąca, miejscami fascynująca dokumentacja demokracji bezpośredniej w akcji: nieskończone dyskusje proceduralne, żywiołowe próby zdobycia większości dla postulatów w sprawach podstawowych i marginalnych, wielogodzinne spory wokół personaliów, kwestii formalnych i pomysłów na nowe urządzenie Polski. Timothy Garton Ash napisał później, że Zjazd pozwolił mu zrozumieć wcześniejszą o 200 lat demokrację szlachecką. Stenogramy dokumentują zarówno siłę tej tradycji, jak i granice jej użyteczności. (WŁODZIMIERZ BORODZIEJ)

**Stefan Kieniewicz – Henryk Wereszycki.
Korespondencja z lat 1947–1990, wstęp
i opracowanie Elżbieta Orman, Instytut Historii
PAN/Księgarnia Akademicka, Kraków 2013**

Mało mamy takich wydawnictw. Autorzy listów należeli do gatunku dziś zaginionego: byli dla współczesnych i młodszych autorytetami. Elżbieta Orman znakomicie wyjaśnia, na czym zjawisko takie – wymarłe wraz z internetem – polegało: nie na jednomyślności (poglądy mie- wali całkiem różne), nie na zbieżności biografii (Kieniewicz osiągnął zawodowo znacznie więcej niż Wereszycki), wreszcie nie na pozycji, wyrażającej się dziś w świecie nauki liczbą grantów czy cytowań. Obaj przeszli przez polski wiek XX, zachowując godność i zdrowy rozsądek. Robili swoje; każdy po swojemu.

Można tę korespondencję czytać na różne sposoby. Jedna historia opowiada o intelektualistach żyjących w czasach dyktatury. Inna przybliży nam Polaków świadomych zagrożeń dla kultury, którą sobą reprezentują, skutecznie ją przechowujących i przekazujących następcom. Wreszcie jest to książka o przemijaniu. Im starsi są au- torzy, tym ciekawsze, bardziej osobiste stają się ich listy. Pod koniec robi się smutno. Choroby z czasem przesłaniają wszystko inne. Pozostaje wspomnienie o dwóch wielkich, uczciwych ludziach. No i kto prócz bliskich wiedział, że Kieniewicz miał tak finezyjne poczucie humoru? (**WŁODZIMIERZ BORODZIEJ**)

**Grypsy z Konzentrationslager Auschwitz
Józefa Cyrankiewicza i Stanisława
Kłodzińskiego, wstęp i opracowanie
Irena Paczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków 2013**

To bardzo niezwykle wydawnictwo źródłowe. Opracowanie materiałów jest znakomite, czę- ściowo we wstępie, a w jeszcze większej mierze w pieczołowicie sporządzonych przypisach,

wyjaśniających wszystko, co dawało się wyjaśnić.

Autorzy grypsów mieli bardzo różne biografie. Cyrankiewicz był w latach 30. czołowym działaczem młodej generacji w PPS i od 1939 r. przewodził socjalistycznej konspiracji w Krakowie. Kłodziński był przed wojną studentem medycyny, a w pierwszych latach wojny działał w organizacjach opiekuńczych, szczególnie zajmujących się więźniami. O późniejszych losach Cyrankiewicza nie trzeba pisać, bo są powszechnie znane. Kłodziński został lekarzem i działaczem społecznym. Współpracował ze swoim szwagrem, znakomitym badaczem konsekwencji przeżyć obozowych w psychice więźniów, prof. Antonim Kępińskim.

Grypsy zawierają wiele informacji o poszczególnych wydarzeniach, o składzie narodowościowym i liczbie więźniów, o metodach wy- niszczenia ludzi przez gazowanie, zabijanie zastrzykami fenolu, rozstrzeliwanie, eksperymenty medyczne, ciężkie warunki pracy i egzystencji. Obejmują okres od września 1942 r. do stycznia 1945 r. Jest to też zbiór informacji o tajnych działaniach więźniów oświe- cimskich oraz sposobach utrzymywania przez nich łączności z polskim podziemiem poza obozem. (**JERZY HOLZER**)

Nominowało Jury w składzie:

prof. **Włodzimierz Borodziej**, prof. **Jerzy Holzer**,
dr **Bożena Szaynok**, prof. **Jerzy Tomaszewski**,
red. **Marian Turski**, prof. **Feliks Tych**,
prof. **Wiesław Władyka**, dr **Marcin Zaremba**.